Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok X. Zakopane, niedziela 12 kwietnia 1931 r Nr. 15.

ZAKOPANE

TYGODNIK

Z LISTĄ GOŚCI

Cena 30 groszy

Przedpłata kwartalna 4 zł



Przed halnym wiatrem w Tatrach.

Fot. T. i S. Zwolińscy

KAROL KWAŚNIEWSKI.

Halny.

Skłębił się wał chmur nad Gewontem —
W powietrzu groźna cisza wisi...
że idzie — czuję serca to łomotem,
chociaż się zdradnie za Gewontem lisi...

Wpatrzony w wał chmur, czekam chwili,
kiedy w przepaście runie z hukiem
i czuby drzew ku ziemi nagle schyli
i w przepaść ciśnie przełamanym bukiem...

Czekam — choć serce się trzepoce,
czekam bez lęku — bo Go lubię, —
gdy rozpasany w księżycowe noce,
na Gewontowej siadłszy sobie czubie

okrutne halne czyni wiatry,
od których trzeszczy dom, gną drzewa —
w zdumieniu stają przepotężne Tatry
i zeschłych liści trzepie się ulewa...

Przed sezonem nowych kontraktów.

Okres wiosenny i jesienny, to okres zawierania nowych kontraktów dzierżawnych pensjonatów zakopiańskich.

W okresie tym pojawiają, względnie pojawiali się (gdyż ponoć w tym roku bardzo ich niewiele) dziesiątkami kandydaci na nowych dzierżawców zakopiańskich pensjonatów.

W zakopiańskich biurach kupna, sprzedaży i dzierżaw — zaczynał się ruch, zaczynało się życie, interes. W roku bieżącym ruch ten podobno jest bardzo słaby.

Bezsprzecznie wpłynęły na to powszechnie znane stosunki gospodarcze — ale czy tylko one?...

W tej chwili mamy podobno w Zakopanem do wydzierżawienia ponad sześćdziesiąt objektów pensjonatowych. Sześćdziesiąt — to jedna trzecia ogólnej liczby. Amatorów na owe sześćdziesiąt pensjonatów brak zupełny. W interesach pośrednictwa zastój na całej linji.

Czy winą tego tylko ogólne przesilenie gospodarcze? Nie! — stanowczo nie...

Kryzys pensjonatowy w Zakopanem istnieje już od dłuższego czasu i już niejednokrotnie mieliśmy okazję omawiania tego tematu.

Powodem tak dużej ilości objektów do wydzierżawienia jest nietylko kryzys gospodarczy, ale równocześnie wysokie czynsze za domy i wille, nadające się na pensjonaty. Czynsze te może w niejednym wypadku byłyby usprawiedliwione wysokiemi kosztami budowy i wysoką stopą procentową od kapitału — ale czyż przy kalkulacji kupieckiej w prowadzeniu pensjonatu, może odgrywać tylko ten czynnik decydującą rolę. Co winien dzierżawca, że właścicielowi nie kalkuluje się oprocentowanie niżej 15, czy nawet 10% rocznie, kiedy on przy tem oprocentowaniu wychodzi z Zakopanego z torbami. W rezultacie mamy właśnie to, co jest — to jest sześćdziesiąt objektów poszukujących dzierżawców.

W Zakopanem każdy interes jest ryzykiem. O powodzeniu interesu decyduje udatność sezonu, ogólne położenie gospodarcze, zamożność gości — ba, nawet pogoda. Tam, gdzie to ryzyko ograniczone jest jeszcze do tak krótkiego okresu czasu eksploatacyjnego jak w Zakopanem (120 dni zamiast 365 w roku) — każda niemal kalkulacja oparta jest tylko na chimerze.

W Zakopanem utarł się zwyczaj, że całe ryzyko przedsiębiorstwa pensjonatowego ponosi dzierżawca. Właściciel domu ryzykuje bardzo rzadko i to tylko w tym wypadku, gdzie nie bierze całego czynszu zgóry — bo wtedy zdarza się często, że reszty swej należności na skutek bankructwa swego dzierżawcy nie otrzymuje. Ale te wypadki bywają rzadkie, gdyż po największej części właściciele czynsz pobierają przezornie za cały czas dzierżawny zgóry. Tym sposobem całe ryzyko spada na barki dzierżawcy i tu zaczyna się tragedja, pociągająca za sobą wszelkie niedomagania zakopiańskiego przemysłu pensjonatowego.

Niedomagań tych jest tyle, że trudno je w jednym krótkim artykule pomieścić. Na temat powyższy możnaby pisać i pisać. Dziś jednak obchodzi nas tylko jeden temat; to jest sprawa stosunku właściciela domu do dzierżawcy i stosunku obu ich do przemysłu pensjonatowego.

Już raz poruszaliśmy temat ten, wysuwając jako środek uzdrawiający nasz przemysł pensjonatowy wspólne ryzyko właściciela i dzierżawcy w formie spółkowego interesu. Nie rozumiemy dlaczego prowadzenie przemysłu pensjonatowego nie możnaby oprzeć na tej koncepcji. Prowadzenie pensjonatu na wspólny rachunek i ryzyko wytworzyłoby głębszy stosunek i związałoby ściślej właściciela i dzierżawcę, a temsamem utrwaliło i wytworzyło pewną ciągłość. Zniknęłyby wtedy może raz na zawsze dorywcze, zawierane na jeden czy dwa sezony, kontrakty, tak dla całości stosunków zakopiańskich szkodliwe — ryzyko wspólne zmusiłoby obie strony do lepszej i zdrowszej kalkulacji, a temsamem stworzyłoby w przyszłości zdrowsze i silniejsze podstawy tego tak ważnego w życiu Zakopanego przemysłu.

Niestety dotychczasowe nawoływania w tym kierunku nie odniosły żadnego skutku. Jak nas poinformowano, na będące sześćdziesiąt pensjonatów do wydzierżawienia, zaledwie jeden z właścicieli decyduje się na tę koncepcję. A przecież zagranicą, ba, nawet i u nas, jak np. w Krynicy, zwyczaj ten przyjął się i wydaje ładne owoce.

Wychodząc z założenia, że w interesie jakimkolwiek powodzenie interesu zależy od obustronnego zainteresowania kontrahentów, że każdy zdrowy interes oparty jest na ryzyku obustronnem, przypominamy w okresie robienia kontraktów dzierżawnych ten problem, w nadziei, że tak panowie właściciele, jak i dzierżawcy pensjonatów zastanowią się nad nim i będą się starali, przynajmniej dla próby, częściowo go realizować i wypróbować. **kw.**

Poseł Marjan Dąbrowski do Zakopanego.

Do

Wielce Szanownej

Rady Miejskiej

w Zakopanem.

Z prawdziwem wzruszeniem i radością przyjąłem do wiadomości uchwałę Czcigodnej Rady, nadającą mi godność honorowego obywatela miasta Zakopanego, którą to godność z podziękowaniem przyjmuję.

Uważam ją dla siebie nietylko za zaszczyt, ale także za miłe zobowiązanie do dalszej działalności w dotychczasowym kierunku, popierania w miarę możności dzieła rozwoju Zakopanego.

Było to zawsze jednem z haseł, które wysuwałem w moich pismach, będąc zdania, że w szeregu klejnotów piękna polskiej ziemi i polskiego krajobrazu — Tatry są jednym z klejnotów najpiękniejszych, a Zakopane powinno stać się godnemi tej piękności wrotami, wiodącemi w ich zaczarowaną krainę.

W tym sensie czułem się zawsze „góralem" i zakopiańczykiem i miło mi niezmiernie, że obecnie przez Czcigodną Radę zostało to oficjalnie uznane.

Jako urzędowy już obywatel Zakopanego przesyłam niniejszem, wraz z wyrazami podziękowania za moją nominację, życzenia najwspanialszego rozwoju dla naszego kochanego miasta i tatrzańskiego ruchu turystycznego.

Z poważaniem

Marjan Dąbrowski.

A. SEELIEB.

Bratniak.

„Bratniak“ w żargonie zakopiańskim oznaczał dotychczas Dom Zdrowia Bratniej Pomocy w Zakopanem. Towarzystwo to, jedno z najstarszych i najzaszczytniejszych w historji Zakopanego, założone w roku 1900, miało za cel walkę z gruźlicą wśród studentów, a walkę tę prowadziło w ten sposób, że zapewniało niezamożnym studentom przybywającym do Zakopanego bezpłatną pomoc lekarską, że później, w r. 1901, stworzyło zaczątek sanatorjum studenckiego w willi wydzierżawionej przy Chramcówkach. Po długiej tułaczce sanatorjum osadowiło się na stokach Gubałówki, wreszcie sanatorjum przeszło na własność Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy, który oddał zarząd Domu „Radzie Naczelnej“ dla spraw pomocy akademickiej w Warszawie. Rada Naczelna zrealizowała starą, drogą dawnym bratniakom myśl wybudowania wzorowego sanatorjum studenckiego. Dom już stoi i w najbliższym czasie — miejmy tę nadzieję — oddany zostanie w całości do użytku młodzieży uniwersyteckiej.

Mamy więc już wspaniałe sanatorjum, z którego mogą być dumni szlachetni inicjatorowie tej myśli. Ale czy na tem koniec? Dom — domem, — ale przecież chory student nie będzie się żywił murami sanatorjum, chociażby najwspanialszego. Co nam po sanatorjum, jeśli student nie ma za co w nim przebywać. Wybudowanie sanatorjum w niczem nie zmieniło tragicznej sytuacji niezliczonych rzesz gruźlicznych studentów. Bo zasiłki, jakie im daje Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy nie zawsze, a właściwie najczęściej nie wystarczają, a kierownik Sanatorjum ciągle walczy z niedoborem i ciągle stoi przed tem bolesnem zagadnieniem: Co robić z tym biedakiem, któremu zasiłki się urwały, który już tyle i tyle winien jest Bratniakowi, a który musi jeszcze w nim zostać, bo... bo wyjdzie stąd na pewną śmierć.

Tak więc wybudowanie sanatorjum nie jest jeszcze całkowitem załatwieniem sprawy, a gruźlica dalej szerzy i szerzyć będzie spustoszenia w szeregach studentów, jak długo nie podejmiemy walki z gruźlicą wśród młodzieży w sposób racjonalny, zwalczając ją w zarodku, a więc u dzieci szkół średnich, a nawet szkół powszechnych, to znączy, jak długo nie ziści się myśl Dr. Turowskiego o gimnazjach sanatoryjnych. Narazie jest źle.

Czy jednak doprawdy jest tak źle? Czy nie przesadzamy tego niebezpieczeństwa, tej tragedji?

Nie! Proszę tylko zastanowić się nad tym jednym pewnikiem:

W Polsce co 3 dni umiera jeden student na gruźlicę!

Boże Święty! Co 3 dni jeden student, co 3 dni świeża mogiła.

A przecież ten student, to skarbiec, — skarbiec nieoceniony dla jednych, a dla innych... wszystko, wszystko na świecie!

Czegoż tam w tym skarbcu niema! Tam złożyła matka swe łzy i bóle i wysiłki matczyne i cały zapas swej troskliwości i swoich uczuć; tam złożył ojciec swoją ostatnią krwawicę, nieraz na swojem jedzeniu zaoszczędzoną; tam i on sam, ten biedny student, składał swe męki, długoletnie wysiłki, borykania się z losem, głodowania, marznięcia — całe to piekło nieszczęsnego wegetowania, które zrozumie i odczuje tylko ten, kto sam przez nie przeszedł; tam wreszcie i Naród składał swe datki — boć każdy uczeń, każdy student kosztuje Państwo tyle a tyle rocznie — w nadziei, że ten student, wyszedłszy na porządnego obywatela, spłaci ten dług społeczny swoją wiedzą i pracą.

A oto nagle chwyta go gruźlica w swe wstrętne szpony i spycha do grobu.

Nie kiedyś tam: co 3 dni powtarza się ta tragedja; co 3 dni staje skamieniała z bólu matka, otulona w czarną noc beznadziejnej rozpaczy, nad grobem syna; co 3 dni przepada na marne z takim wysiłkiem i poświęceniem wkładany grosz biednych ludzi; i co 3 dni Państwo ponosi niepowetowane straty.

I jeśli jest na świecie jakaś forma szlachetnej, doprawdy użytecznej filantropji, doprawdy owocnej pracy społecznej — to jest nią w pierwszym rzędzie ratunek w tej potrzebie.

I dlatego dawne Stow. Bratniej Pomocy — mimo, iż Rada Naczelna przejęła główne jej agendy — nie przestało istnieć i przeistoczywszy się w Koło Przyjaciół Akademika i Domu Zdrowia, „Pomoc Bratnia“ zbiera fundusze na doraźną pomoc dla najbardziej potrzebujących.

Działalność Koła idzie w innym jeszcze kierunku. Stwierdzono, że często chorzy zmuszeni po pobieżnem wyleczeniu wracać do miast i nieodpowiednich warunków życia, po kilku tygodniach znowu zapadają i że w ten sposób poprzedni wysiłek idzie zupełnie na marne. Wobec tego Koło zastanawiało się nad sposobem umożliwienia tym niby wyleczonym dłuższego pobytu w Zakopanem dla rekonwalescencji. Możność tę widzi tylko w dostarczaniu takim akademikom pracy zarobkowej. W tym celu stworzyło „Biuro Pracy“. Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że Biuro to niejednemu już pomogło, dając mu bądźto posady urzędników czy preceptorów, bądźto lekcje, bądźto różne roboty biurowe, i że dzięki temu niejeden mógł kilka miesięcy, a nawet cały rok i dłużej przebywać w Zakopanem i dojść zupełnie do zdrowia.

* * *

Oto czem jesteśmy i czego chcemy. Niestety. Koło nie cieszy się poparciem, na jakie zasługuje ze strony społeczeństwa. Wszystkich członków Koło liczy zaledwo 47, **a w tem zaledwo kilkunastu Zakopiańczyków.** Doszło do tego, że na ostatniem Walnem zebraniu było **5 członków Zarządu i jedna osoba poza zarządem!**

To hańba!

Wiem, wiem, co mi chcecie powiedzieć, Szanowni Zakopiańczycy: „Bieda w kraju, ciężkie warunki, fatalna konjunktura“. To prawda. Ale czyż doprawdy jest aż tak źle, żeby każdy nie wygrzebał tych kilka groszy na **taki cel** — na **ten** cel? Wszakże najbiedniejszy z nas jeszcze jest miljonerem w porównaniu z tymi biedakami.

Ale my nietylko pieniędzy szukamy u naszych członków: my żebrzemy też o trochę dobrej woli i życzliwości. Niejeden swoją pracą więcej może zrobić dobrego, niż swoją składką. Prosimy ich, by zawsze i wszędzie pamiętali o tych biedakach, korzystali z każdej sposobności, by dostarczyć im pracy, by pomogli nam przy każdej imprezie, każdy wedle swej możności.

Oto apel, z jakim zwracamy się do Was, Szanowni Zakopiańczycy. W Bogu nadzieja, że nie pozostanie bez echa.

Wpisy przyjmuje Dom Zdrowia „Bratnia Pomoc“ lub którykolwiek z członków Zarządu. Pieniądze można też przesyłać pocztą na P. K. O. 406.661. A oto skład Zarządu: Prezes: **A. Seelieb,** willa „Paprotka“, ul. Sienkiewicza, tel. 542; sekretarz: **Dr. W. Jasiński,** rejent; skarbnik: **H. Kiejnowski,** willa „Luna“, ul. Sienkiewicza, tel. 420; członkowie: **Dr. E. Brzeziński,** ul. Witkiewicza, tel. 348; **M. Karczewska,** ul. Ogrodowa, willa „Krywań“; **K.**

Władysław Midowicz.

Niesamowita opowieść z Beskidu.

(Dokończenie).

— „Dziś sto i osiemdziesiąt lat, jak przyślimy w te strony od Krakowa, szukać w Babigórze skarbów. Lasy tu były okropne! Mogłeś trzi dni iść i nie wyjść; góry zbutwiałych drzew, gąszcze nieprzejrzane — ferecyna, jafery — potoki szumiom... Niedźwiedź tu ino a ryś ze żbikem gazdowali, w trawie pełzała żmija. Nie było samym poco iść. Zmówilimy sie z górolami ze Zaboja; my mieli księgi ze „spiskami“ do skarbów, oni mieli nas wieść. Jeden — stary Matus — co sie najlepi na tajemnych grotach Babigóry znał, mioł mi ukazać kanyś nad reglem miejsce, gdzie pewnikiem miał leżeć w ziemi skarb. Tego skarbu strzegły kute w skale znaki, a Matus nimioł do nich spisku. Mielimy sie podzielić.

I tak szlimy po Babigórze — kopali i szukali bez dni i noce. Jednego ze Zabojańców przysiad niedźwiedź w lesie, mojego spólnika z dolin ubił głaz, co sie urwał w Kościółkach. A jak drugi górol ukrod nam jednom księge i uciek, zostalimy z Matusem sami. Szukaliśmy wciąż! Pustać, aże straszno. Raz słychno było zbójników, jak bez Izdebczyska z Orawy szli. Hukali i śpiwali i schodzili z łupem do Zaboja. Szła jesień. Wielka Tatra za Orawą była już cała w śniegu; my opuszczali sie od szczytu coraz niżej. Nic my nie znaleźli. Ani w piwnicach pod szczytem, ka Matusa mało nie przywaliły kamienie od stropu, co sie urwał, ani na Cylu, ani pod Kempom, nigdzie! Widno moje spiski nie były dobre. Matus klął i zawiód mnie jednego dnia tutaj. Wyspinali my sie od jeziorka, co już tera wyschło, — zaczeli my w tych dziurach ryć. Nad wieczorem Matus dokopał sie garka z dukatami — znaki mówiły prawdę. To było to miejsce, co mi je mioł Matus pokazać. Zaczeli my sie wedle umowy dzielić. Mnie sie zrobiło luto tych złociaków, co jich Matus brał. „Zły“ szeptał mi do ucha: „zabij go, to przecie chłop“.

— Usłuchnąłem! Matus upad z rozbitom głowom, ale zdychając podniós sie, wyciągnon rękę i przeklon mnie: „Dwiesta roków bees żył i tu z ty Babigóry nie wyńdzies; to za mojom krziwde i śmierzć. Hale jo przińde po ciebie!“ Twarz mu sie wykrzywila okropnie — i skonał. Zagrzebłem go tam nad borem“.

I ręką wskazał na północną ścianę, urywając na dłuższą chwilę. Patrzyłem bez przerwy na tę twarz wyblakłą, jakby drgający czasem drapieżnie sępi nos, na przygasłe od starości oczy, w których zapalały się i gasły jakieś odblaski przeszłych dni...

Nad Babią Górą zwolna zapadał mrok i mglić się poczynało powietrze — dorzuciłem sucharzy na ogieniek.

Z szalonem zamieszaniem w mózgu zapytywałem sam siebie: zali to sen jakiś tak dziwny, czy też jawa? Może dotąd śpię w schronisku i pod wrażeniem poprzednich dni śnią mi się te niesamowite zdarzenia, może zasnąłem w samym wąwozie?...

Szelest wichru po kosodrzewinie goniącego był odpowiedzią.

— „Już sto osiemdziesiąt lat mija, jak błądzę po tych górach — ciągnął dalej starzec — przekleństwo Matusa się spełnia... Jakaś zła siła trzyma mie i nie puszcza za ich rubież, siedze tu zimą i latem. Dawno, chodziłem do Zaboi. Potem sie mie ludzie zaczeli bać, — mówili że ze złym trzymam — wróciłem do lasu. Tu żyłem jak zwierz, strasznie mi beło luto za ludźmi, za rodziną; potem to przeszło.

Rok szedł za rokiem. Żyłem, żyłem i czułem, że nie mogę umrzeć. Już nie szukałem skarbów; znienawidziłem je od pamiętnej nocy. Potem już nie liczyłem lat. Matus w swym dole dawno już zgnił i w proch sie zamienił, a ja — wciąż żyłem.

Pote kanyś znikli zbójnicy, poszukiwacze, po górach zaczęli łazić ludzie z dołu — może od Krakowa. Nie było dla mnie miejsca, wciąż szedłem w coraz dziksze lasy, ale wszędzie słyszałem ich krzyki. Nie pokazywałek sie, cosik mie trzimało; wzieliby mie za głupiego — oni — co byli inni — jak drzewiej.

Wybudowali se dwa domy na górze, zaczęli ciąć las... Wszędzie dymy, a mnie sie zwidywały dawne czasy i strasznie mi beło żal za niemi. Teraz dopiero czułem — jaki stary jestem i jak długo żyję. Teraz dopiero przeklinałem Matusa i jego zemste. Widziałem ciebie młody panie; jakeś chodził po Babigórze i dumał... Szedłek za tobom nieraz.

Ja czuję, że dzisiok — za chwile może — odejde; mija dwieście lat — Matus — czeka...

Hale nie zdechne jak zwirz, tyś mnie wysłuchał, ja już jakiś spokojny.

Jest haniok pod złom dolinom, jak sie ten wielki żleb dzieli, pod wantom, gar z Matusowemi dukatami — weź — koniec — Matus idzie.“

I wyprostował się wyciągając rękę, w oczach tlił mu się błysk nienawiści, lecz wnet zgasł... ...Gdzieś z nad urwiska, od żlebu Poszukiwaczy Skarbów, podnosił się i szedł przez morze mgieł jakiś straszny okrzyk — jęk tak niesamowicie brzmiący w swem „wezwaniu“, iż uczułem jak mi się chłodno poczyna robić koło serca i jak ono zwolna zamiera...

Przestworza zalegały już ciemności nocy, poczynał się zrywać „halny“; do oświetlonego słabo przez ogień wąwozu pełzała biała mgła.

„Wezwanie“ zbliżało się coraz szybciej, rozlewając się potwornie gamą dokoła...

Spojrzałem na Pielgrzyma; zdawał się być szarą plamą bez kształtu, odbijającą się konturem na ścianie, — cały wsłuchany w zbliżający się głos...

I nagle plama ta oderwawszy się od skały, poczęła iść w mgłę, w ciemność — na „spotkanie“. ....W blaskach dogasającego ognia widziałem, jak przyłączył się do niej jak gdyby drugi cień, nieco jaśniejszy — i wszystko znikło we mgle...

Jak znalazłem się w schronisku, dotąd nie wiem. Zawiadowca potem opowiadał, iż wszedłem około godziny szóstej wieczorem, zataczając się, biały jak ściana, i dowlókłszy się do pierwszego z brzegu łóżka, zasnąłem natychmiast kamiennym snem.

Tymczasem halny „doszedł“ na dobre Babiej Góry. W jego chrapliwem wyciu zdało się, iż słychać jakieś piekielne chichoty i jęki, lecz to już były tylko halucynacje. Do gór zbliżała się szybkim krokiem zima i pierwsze płatki śniegu poczynały wirować w powietrzu. (Z „Wierchów“)

Paryska, willa „Znicz", ul. Sienkiewicza, tel. 554; p. **A. Smolarska**, ul. Zamojskiego, willa „Bajadera", tel. 637; p. **Szczeniowska**, willa „Myszka", ul. Kościuszki, tel. 319; p. burmistrz **L. Winnicki**; p. **Dr. J. Zychoń**, ul. Sienkiewicza, willa „Marynówka", tel. 458.

Mleka dobrego powszedniego...

Rok już minął, jak na łamach naszego tygodnika pojawił się szereg artykułów prof. Artura Seelieba w sprawie tak aktualnej, jak zapewnienie Zakopanemu dostawy zdrowego, świeżego i niefałszowanego mleka. Od czasu tego nie zmieniło się nic — jak przed rokiem, tak i dziś otrzymujemy mleko systemem domokrążnym w postaci nieraz — pożal się Boże...

Sprawa zdawała się już być przesądzoną, tak, że chciało się powtarzać za panną Zaklicką, bajeczną odtwórczynią przemiłego typu „Roxy": „Szkoda płakać nad rozbitym garnkiem mleka — bo i tak w nim... woda...", gdy ratunek przychodzi z innej strony.

Pan profesor Seelieb w swych przeszłorocznych wywodach pragnął widzieć zakopiańskie i podzakopiańskie mleczarstwo ujęte w ramy spółdzielcze — pragnął stworzenia rodzimego i uczciwego przemysłu mleczarskiego — ci, co obecnie sprawę zabezpieczenia dobrego mleka ujmują w swoje ręce, zabrali się do sprawy w inny sposób. Przychodząc do przekonania, że sprawa zorganizowania spółdzielni rodzimej natrafiłaby na takie trudności, że powstanie jej znajdować się musiałoby jeszcze dłuższy czas pod znakiem zapytania, zaniechali tej myśli i przystąpili do dzieła w innej formie.

Rezygnując narazie z opanowania rynku mleczarskiego w stosunku do gospodarstw prywatnych i do małych konsumentów, pragną, narazie przynajmniej, zapewnić dostawę pełnowartościowego mleka objektom większym, tak zwanym masowym konsumentom, jak różnym sanatorjom, domom zdrowia i pensjonatom.

Instytucją, która sprawę tę ujęła w swe ręce, jest ruchliwa Składnica Towarowa Właścicieli Pensjonatów. Już przed rokiem został przygotowany cały aparat do otwarcia działu mlecznego potrzebny. Jednakże dopiero obecnie po zdobyciu odpowiedniego i odpowiedzialnego dostawcy-producenta moment zrealizowania sprawy wydaje się bliski i prawdopodobny. Składnica Towarowa weszła w kontakt ze Spółdzielnią Producentów Mleka powiatu krakowskiego, założoną przez ziemiaństwo krakowskie, która to spółdzielnia może Zakopanemu dostarczać każde ilości zdrowego, świeżego i pełnowartościowego mleka. Dostawa tegoż byłaby tak zorganizowana, że pod każdym względem zadowoliłaby odbiorców. Jak się dowiadujemy, już sama myśl została przez szereg większych objektów przyjęta z zadowoleniem do wiadomości. Uruchomienie więc dostawy mleka dworskiego, a więc bezwzględnie czystego i nie odtłuszczonego jest już zapewnione. Obecnie chodzi już tylko o to, aby zabezpieczyć temu mleku odpowiednią konsumcję. Sprowadzanie mleka z Krakowa, względnie z pod Krakowa będzie się kalkulować naturalnie tylko wtedy, gdy konsumcja będzie odpowiednio wielka, a przytem wahania wysokości konsumcji, tak nieuniknione przy sezonowym charakterze życia Zakopanego, zgóry przewidziane. To wszystko da się bez zbyt wielkiego wysiłku uregulować. Chodzi tylko o to, aby konsumenci, a w tym wypadku właściciele pensjonatów, dyrekcje różnych sanatorjów i t. p. jaknajrychlej weszły w porozumienie z organizatorami t. j. z dyrekcją Składnicy, która na podstawie udzielonych informacyj i dat z lat poprzednich, będzie mogła już zupełnie niemal ściśle obliczyć zapotrzebowanie mleka w każdej porze roku, czy sezonu.

We wszystkiem jednak jest potrzebna dobra wola. Tak i w tym wypadku, aby zapewnić powodzenie akcji, koniecznym jest wspólny wysiłek wszystkich.

W Zakopanem, gdzie przecież chodzi nam wszystkim o jak najlepszą opinję u gości, jednym z kardynalnych naszych obowiązków wobec gościa, jest dostarczanie mu pokarmów zdrowych i smacznych. Wiemy wszyscy dobrze, jak ważną rolę w gospodarstwie domowem odgrywa dobre i niefałszowane mleko. Wiemy również dobrze, jak trudno o to dobre i nieodłuszczone mleko w wypadkach, gdy się jest zależnym od kaprysów, nieuczciwości i mniejszego lub większego poczucia obowiązkowości naszych mlekodawczyń.

Zdajemy sobie aż nadto dobrze sprawę z trudności, na jakie akcja Składnicy Towarowej napotka w tych kołach naszego gospodarstwa pensjonatowego, gdzie również decydującą rolę odgrywają — kaprysy, brak uczciwości i małe poczucie obowiązkowości i wyrobienia kupieckiego. Ale i na to powinien znaleźć się sposób.

Zapewnienie naszym gościom zdrowego i pełnowartościowego mleka jest obowiązkiem nietylko samych gospodarzy objektów przyjmujących gości, nietylko tych, którzy to zdrowe i dobre mleko dostarczyć pragną, ale także i naszych władz. Wydanie odpowiednich zarządzeń, któreby ściśle określały, jakie mleko może być gościom podawane, w jakich warunkach ma się odbywać dostawa tego mleka — a co zatem idzie ścisłe przestrzeganie i kontrolowanie przepisów, może i te stosunki u nas uzdrowić i Zakopanemu zapewnić raz na zawsze i pod tym względem jak najlepszą opinję.

Nie wątpimy też, że wszystkie czynniki, którym sprawa ta na sercu leży, podadzą sobie zgodnie ręce i że już w najbliższym czasie doczekamy się... mleka dobrego powszedniego, o które dotychczas tak było trudno.

— — — — — — —

Sprawa zabezpieczenia dostawy mleka Zakopanemu ze strony wymienionego już wyżej Związku Producentów mleka jest tak dalece naprzód posunięta, że obecnie zależną już jest tylko od konsumentów... W związku z tem prosceni też jesteśmy przez dyrekcję Składnicy Towarowej o apel do zakopiańskich masowych odbiorców mleka, o zgłaszanie w tej dyrekcji wysokości zapotrzebowania i porozumienie się z nią w tej sprawie i to w możliwie najkrótszym terminie.

DZIAŁ TATRZAŃSKI

Z działalności Polsk. Tow. Tatrzańskiego

za czas od 1 marca 1929 do 28 lutego 1930.

Podajemy poniżej na podstawie zamieszczonego w VIII tomie „Wierchów" szczegółowego sprawozdania Zarządu Głównego PTT. obraz działalności tego tak pożytecznego Towarzystwa. Oby obraz ten zachęcił niejednego z naszych czytelników do wpisania się w poczet członków tegoż.



Sprawozdanie zaczyna się „Kroniką żałobną", poświęconą pamięci zmarłych członków Towarzystwa: ś. p. dr. Mieczysława Świerza, Romana Franka, Ferdynanda Mally'ego, Marjana Lechowicza, Mieczysława Giżbert Studnickiego, Franciszka Wendego, Adama Wronickiego, dr. Maksa Ehrenfrieda i Jerzego Fojka.

Następnie poświęcając parę słów inicjatywie Ludwika Solskiego w sprawie budowy pomnika ś. p. Władysława Zamoyskiego — zarząd główny deklaruje na ten cel 200 zł i zwraca się do ogółu turystów z apelem składania na powyższy cel jak najliczniejszych datków, poczem sprawozdanie rozpoczyna dział I „Sprawy organizacyjne i administracyjne." Dowiadujemy się z niego, że na zjeździe delegatów P. T. T. w Krynicy w dniu 14. kwietnia 1929 wybrano nowy zarząd, który ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes inż. Jan Wacław Czerwiński, wiceprezesi Stanisław Osiecki, dr. Walery Goetel, dr. Wacław Majewski, sekretarz dr. Emil Stolfa, zastępca sekretarza prof. Franciszek Sykutowski, skarbnik Stefan Porębski, zastępca skarbnika dyr. Józef Dorawski — członkowie zarządu: prof. Józef Braszka, Tadeusz Bukowiecki, ks. Walenty Gadowski, dyr. Jan Galicz, ks. Jan Humpola, Edmund Kaźmierczak, inż. Adam Konopczyński, dr. Roman Kordys, dr. Adam Lardemer, Wacław Łaciński, inż. Mieczysław Mączyński, dr. Jan Nowicki, dr. Mieczysław Orłowicz, mjr. Bronisław Romaniszyn, dr. Tadeusz Smoluchowski, ś. p. dr. Mieczysław Swierz.

Wysokość wkładek wynosiła 8 zł dla Zarządu głównego z tem, że Oddziałom liczącym poniżej 200 członków, a pracującym czynnie w Beskidach, odliczono tytułem subwencji 3 zł za każdego członka. Nowi członkowie opłacali nadto jednorazowo 2 zł za blankiet na legitymację konwencyjną dla Zarządu głównego i 5 zł na inwestycje w połowie dla Zarządu głównego i Oddziału. Wkładki na rzecz poszczególnych Oddziałów nie były jednakowe.

Liczba członków Towarzystwa, którzy składkę za 1929 r. do końca lutego uiścili, wynosili 11.700. W szczególności P. T. T. obejmowało w 1929 r. Oddziały: w Bochni 49 członków, w Cieszynie 3005 członków, z Kołem miejscowem w Dziedzicach i w Bielsku, z Sekcją Narc. „Watra" w Cieszynie oraz Sekcją Narc. w Bielsku, w Katowicach 2099 członków, z Kołami miejscowemi w Król. Hucie, Mikołowie, Rudzie, Rybniku, Hajdukach, Dąbrowie Górn., w Kielcach 42 członków, w Kołomyji 59 członków z Kołem narciarskiem w Kołomyji, w Krakowie 1834 członków, w Krynicy 50, w Jarosławiu 43, we Lwowie 332, w Łodzi 105, w Nowym Sączu 206, w Nowym Targu 38, w Poznaniu 228, w Rabce 41, w Radomiu 67, w Sanoku 30, w Stanisławowie 452 z Kołami w Dolinie, Jaremczu, Kałuszu, Mikuliczynie, Nadwórnej, Worochcie i Sekcją Narc. w Stanisławowie i Sekcją Krajoznawczą i ochrony przyrody, w Szczawnicy 132, w Tarnowie 361, w Warszawie 1385, w Wilnie 65, w Zakopanem 401, w Żywcu 2382 z Kołami w Białej i Wadowicach oraz Kołem narciarzy w Żywcu i Sekcją Narc. w Białej.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że na 23 Oddziały zaledwie cztery Oddziały posiadają Koła miejscowe, a sześć Oddziałów posiada Koła fachowe.



Brak Kół miejscowych daje się odczuwać w środkowej Małopolsce, Lubelskiem i Poznańskiem, natomiast uderza brak Kół fachowych przy Oddziałach w Katowicach, Lwowie, Warszawie i Krakowie (ten ostatni usprawiedliwiony jest poczęści zaabsorbowaniem pracami Zarządu Głównego). Zwraca uwagę fakt, że dotychczas tylko jeden Oddział (Stanisławowski) wyłonił Sekcję ochrony przyrody. Brak należytych podstaw statutowych dla tworzenia Kół miejscowych i pewien chaos w nomenklaturze Kół fachowych (zwanych przez niektóre Oddziały niewłaściwie sekcjami) spowodował Zarząd główny do podjęcia akcji celem zrewidowania statutu P. T. T. i uzgodnienia jego postanowień z potrzebami, jakie wyłoniło stosowanie statutu w bieżącem życiu Towarzystwa. Po opracowaniu zmian statutu okaże się prawdopodobnie potrzeba zwołania nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów P. T. T. celem ich uchwalenia.

Z Oddziałów pod względem liczebności naczelne miejsce zajmują Cieszyński, Żywiecki, Katowicki, Krakowski i Warszawski*).

Zwraca uwagę niejednolita wysokość wkładki członkowskiej (od 8 do 18 zł). Dotychczas nie odzywały się w większej mierze głosy przeciw tej elastyczności wkładki członkowskiej, zależnej od miejscowych warunków.

Naogół niemal wszystkie Oddziały okazują swą żywotność i rację bytu, jednak niektóre małe Oddziały potrzebują pewnego poparcia ze strony sąsiednich większych Oddziałów i Zarządu głównego, zwłaszcza pod względem zainteresowania miejscowej inteligencji urządzaniem odczytów i t. p.

W roku sprawozdawczym nie przeprowadzono żadnych zmian organizacyjnych. Dalszy rozwój Towarzystwa zaznaczył się przez powstanie Oddziałów w Krynicy i Sanoku, Koła miejscowego w Kałuszu oraz Sekcji krajoznawczej i ochrony przyrody przy Oddziale Stanisławowskim. W toku znajdują się prace nad utworzeniem Kół miejscowych w Skolem i Stryju.

Niektóre Oddziały zaniedbały dotychczas opracowania swego statutu i poczynienia starań o jego zatwierdzenie, wobec czego Zarząd Główny zwrócił się do nich z wezwaniem o jak najrychlejsze naprawienie tego zaniedbania.

Zarząd Główny zastanawia się obszernie nad zwołaniem zjazdu reprezentantów sekcyj narciarskich poszczególnych Oddziałów celem ustalenia podstaw organizacyjnych i ideowych turystyki narciarskiej. Reprezentantem zjazdu wybrano dr. Kordysa. Z powodu różnych przeszkód pierwotnie projektowane zwołanie zjazdu na listopad zeszłego roku przełożone zostało na rok bieżący.

Po części ogólnej przychodzi szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów w Krynicy, z którego podajemy tylko najważniejsze uchwały, jak:

1. Przedewszystkiem Zjazd Delegatów wyraził uznanie i podziękowanie osobom, które przyczyniły się do osiągniętych rezultatów działalności Towarzystwa a w szczególności prezesowi inż. Janowi Czerwińskiemu za jego niestrudzoną działalność w Towarzystwie, wiceprezesowi prof. dr. W. Goetlowi za nader owocną pracę w łonie Towarzystwa a w szczególności na polu ochrony przyrody. Ministerstwu Robót Publicznych, Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego, Województwu Śląskiemu, Komisji Klimatycznej w Zakopanem i wszystkim innym urzędom, instytucjom i osobom, które poparły prace Towarzystwa moralnie i finansowo, prof. dr. J. G. Pawlikowskiemu, redaktorowi „Wierchów", za znakomitą i żmudną pracę przy redagowaniu „Wierchów", staroście nowotarskiemu p. Skaleckiemu za jego stałą życzliwość i popieranie turystyki oraz postulatów P. T. T. na terenie starostwa nowotarskiego, inż. K. Szeligowskiemu za wykonanie mapy plastycznej części Czarnohory oraz personalowi administracyjnemu biura P. T. T. w Krakowie i Zakopanem za gorliwą pracę.

Ze względu na nadzwyczajne zasługi dr. Mieczysława Orłowicza, referenta turystycznego Ministerstwa Robót Publicznych, około podniesienia ruchu turystycznego w całej Polsce a zwłaszcza na całym obszarze gór polskich, jakoteż w uznaniu życzliwości, jaką okazuje P. T. T. i pracy jego we wschodnich Karpatach, Zjazd Delegatów zamianował dr. Mieczysława Orłowicza członkiem honorowym Pol. Tow. Tatrzańskiego.

Następnie Zjazd Delegatów polecił Zarządowi Głównemu przesłać Prezydjum Związku Polskich Towarzystw Turystycznych i Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych serdeczne pozdrowienia i życzenia jak najwydatniejszej pracy.

2. Zjazd Delegatów stwierdził, że Sekcja przyrodnicza P. T. T. od szeregu lat faktycznie nie istnieje i że formalne jej rozwiązanie przez uchwałę Sekcji nie jest możliwe, gdyż od długiego szeregu lat nie odbywają się walne zebrania Sekcji i wogóle niema obecnie żadnych członków tej Sekcji. W tym stanie rzeczy Zjazd Delegatów uznał Sekcję przyrodniczą za nieistniejącą. Niemniej jednak apeluje do wszystkich Oddziałów P. T. T., aby na posiedzeniu wydziałów i na walnych zebraniach wyjaśniały potrzebę powołania na nowo takiej Sekcji do życia i w razie, gdyby ujawniło się zainteresowanie tą sprawą wśród członków, przedłożyły odpowiednie wnioski Zarządowi Głównemu.

*) Tu jednak, o ile imponują liczby członków Cieszyna, Żywca, nawet Katowic, to nie mogą imponować cyfry, przedewszystkiem miljonowej Warszawy — bo cóż znaczy owe 1385 w stosunku do miljona przy zakopiańskiej cyfrze 401 przy pięłnastu tysiącach mieszkańców!

3. Uchwalił, że wszystkie Oddziały, Koła i Sekcje P. T. T. w jakichkolwiek sprawach, związanych z konwencją turystyczną, nie mogą czynić żadnych kroków na zewnątrz bez poprzedniego uzgodnienia z Zarządem Głównym, a to celem zachowania jednolitej linji postępowania w tej sprawie.

4. Uznał w zupełności w sprawie koordynacji Towarzystw turystycznych stanowisko delegatów Zarządu Głównego P. T. T., zajęte na zwołanem przez Bank Gospodarstwa Krajowego posiedzeniu w dniu 22 listopada 1928 r. w Warszawie, a w szczególności, aby wyłączną i osobną organizację dla turystyki górskiej stanowiło P. T. T.

5. Przyjął z zadowoleniem do wiadomości dażenie do porozumienia z Polskim Związkiem Narciarskim i wyłonienia stałej Komisji porozumiewawczej obu towarzystw, wyrażając nadzieję, że porozumienie to będzie początkiem ściślejszej współpracy tych towarzystw pod warunkiem, że Polski Związek Narciarski przyjmie w swojej działalności zasady prac i gospodarki w górach, ustanowione przez Państwową Radę Ochrony Przyrody a przyjęte przez P. T. T. i Asocjację Towarzystw Turystycznych.

6. Uznał sprawę opieki nad górskiem narciarstwem i zimową turystyką za jedno z najważniejszych zadań i w tym celu polecił Zarządowi Głównemu P. T. T. utworzenie specjalnej Komisji dla powyższego celu oraz obmyślenie środków do ujęcia zimowego ruchu w ramy działalności Towarzystwa, a w szczególności polecił Zarządowi Głównemu zwołać w czasie najbliższym w Krakowie Zjazd Delegatów wszystkich Oddziałów, Kół i t. zw. Sekcyj narciarskich celem utworzenia Związku Kół Narciarskich P. T. T.

7. Z uwagi na to, że Oddział Akademicki w Warszawie poza wiadomością o utworzeniu się przed dwoma laty nie dał żadnego znaku życia i nie rozwinął żadnej działalności, Zjazd Delegatów uchwalił, że Oddział ten uważa za rozwiązany.

8. Polecił Zarządowi Głównemu rozwinięcie w bieżącym roku energicznej działalności w kierunku założenia Oddziałów, względnie Kół P. T. T. w większych miastach położonych na Podkarpaciu lub w Beskidach Środkowych, jakoto: Jasło, Krosno, Sanok, Rzeszów, Przemyśl, Sambor, Drohobycz, Stryj. Głównym celem tych Oddziałów i Kół powinna być propaganda ruchu turystycznego i ułatwienie turystyki w Beskidach Środkowych, dotychczas pod względem ruchu turystycznego zaniedbanych. Między innemi należy zwrócić uwagę na Zakłady kąpielowe w Rymanowie i Iwoniczu, jako na ewentualne centra ruchu turystycznego tej części Beskidów.

9. Wyraził podziękowanie Ministerstwu Robót Publicznych za uwzględnienie prośby P. T. T., złożonej wraz z delegacją przewoźników łodkarskich na audjencji u p. Ministra Robót Publicznych o wydanie zakazu przewożenia w Pieninach gości łodziami motorowemi.

10. Upoważnił Zarząd Główny do rozszerzenia obecnego biura P. T. T. w Krakowie, gdyż biuro to, jego zdaniem, posiada obecnie personal za szczupły dla podołania pracy, jakiej wymaga prowadzenie administracji Towarzystwa, liczącego 12.000 członków, którego zarówno liczba członków jak i agendy wzrosły po wojnie czterokrotnie.

Zarazem Zjazd Delegatów uznał za pożądane, aby Oddziały, które posiadają conajmniej 1000 członków, posiadały płatny sekretarjat i lokale, gdyż tego wymaga usprawnienie administracji Towarzystwa i wygoda członków. Dla Oddziałów mniejszych niż 1000 członków, o ile posiadają liczne agendy, posiadanie płatnego sekretarjatu jest zalecone w miarę możności, dla Oddziałów ponad 1000 członków jest obowiązkiem.

Sport w Zakopanem.

Narciarskie zawody wiosenne. Bajeczne warunki śnieżne, jakie zapanowały u nas „w przeddzień" Świąt Wielkanocnych, zachęciły zarządy naszych klubów narciarskich do urządzenia w okresie świątecznym wiosennych narciarskich zawodów. Były one wprawdzie przewidziane ogólnym programem imprez narciarskich przez P. Z. N., mało kto jednak wierzył, że w tak spóźnionej porze odbyć się będą mogły. Łaskawa jednak na narciarzy — swych kochanków — królowa zima wyścieliła im świat tak grubą kołderką śnieżną, jakiej nie mieli przez ciąg długich miesięcy zimowych. Nic więc też dziwnego, że wykorzystali oni warunki i stanęli jeszcze raz — może już ostatni tej zimy — do zapasów o pierwsze miejsca.

W program ostatnich zawodów weszły — w sobotę 4-go biegi narciarskie o „odznakę sprawności" P. Z. N., a to bieg 12 kilometrowy dla mężczyzn, 8 kilometrowy dla pań i 4 kilom. dla młodzieży. Zawody o odznakę sprawności zgromadziły na starcie około trzydziestu zawodników, z których w kategorji mężczyzn bieg ukończyło czternastu, w kategorji pań jedna i młodzieży dwóch. Zawody o odznakę sprawności odbywały się w bardzo dobrych warunkach. Wyniki uzyskano następujące: w biegu panów: 1. Motyka Zdzisław, 3 p. s. p., czas 1 g. 5 m. 3 s., 2. Skupień Stanisław, SNPTT. 1.05.58, 3. Górski Michal, Wisał, 1.08.36 i pół, 4. Berych Władysław, SNPTT., 1.11.08, 5. Klocek, Wisła, 1.14.31, 6. Schiele Kazimierz, SNPTT., 1.13.57, 7. Grajcar, Wisła, 1.14.31, 8. Waydowicz, Wisła, 1.20.49, 9. Sotwin, Wisła, 1.29.27, 10. Spunar, Strzelec, 1.32.35, 11. Rychlik Emil, Wisła, 1.34.20, 12. Goldhuber (niestowarzyszony) 1.36.08, 13. Trzebunia, Wisła, 1.38.18, 14. Rajca (niestowarzyszony) 1.44.42, — w kategorji pań panna Januszkiewiczówna z Katowic uzyskała czas 1.18.51, w kategorji młodzieży 1. Motyka Tadeusz, Wisła, 21 m. 13 s., 2. Rychli Jan, Wisła.

W Wielki Poniedziałek odbyły się drużynowe skoki na Krokwi, do których stanęło ponad dwudziestu zawodników. Warunki w dniu tym znacznie się pogorszyły. Odwilż, jaka przyszła w nocy z niedzieli na poniedziałek, a nawet deszcz zepsuły mocno warunki na skoczni. Śniegu było jeszcze wprawdzie poddostatkiem, ale rozmiękły, zamieniony w kaszę, utrudniał wielce uzyskanie lepszych, jak te, jakie osiągnięto, wyników. Konkurs skoków organizowały Sekcja Narc. P. T. T. i Oddział Narc. Sokoła. Sędziowali pp. Aleksander Rozmus i inż. Kazimierz Schiele. W konkurencji indywidualnej uzyskano następujące wyniki: 1. Marusarz Stanisław, SNPTT., nota 146.200, skoki 38 i pół, 51 i 52 i pół (najdłuższy skok dnia), 2. Marusarz Andrzej, SNPTT., nota 131.400, skoki 42 i pół, 52 i 49 (ten z upadkiem), 3. Łaś Józef, Wisła, nota 131.100, skoki 40 i pół, 45 i pół i 41, 4. Walkosz Józef, Wisła, nota 129.600 — 30, 34 i 32 i pół, piątem miejscem podzielili się mający równą notę po 128.100 — Marduła Franciszek, Sokół i Kolesar Piotr, Wisła (pierwszy skoki 31 i pół, 42 i 45, drugi skoki 31, 45 i pół i 39, 7. Marusarz Jan, SNPTT., nota 127.700 — 35, 40 i 38, 8. Chramiec Józef, Wisła, nota 117.600 — 34, 33 i pół i 39, 9. Gawlikowski Władysław, 113.500 — 26 i pół, 30 i 26 i pół, 10. Mieszczak, SNPTT., 11.400 — 30 i pół, 35 i 32, 11. Dawidek Tadeusz, Sokół, 107.300 — 26, 45 z upadkiem i 39, 12. Słowik Michał, SNPTT., 106.000 — 22 i pół, 35 i 38, 13. Łuszczek Bolesław, Wisła, 97.600 — 18, 27 i pół i 34, 14. Słowiński Z., Strzelec, 88.900 — 30, 31 i 37 z upadkiem, 15. Rzepka Adam, SNPTT., 85.600 — 22, 32 i pół i 31 i pół, 16. Spuner Jan, Strzelec, 81.700 — 22, 27 i pół i 28 i pół, 17. Głodkiewicz Mich., T. T. N., Kraków, 80.100 — 32 i pół, 41 z upadkiem i 45 z upadkiem (zawodnik ten miał szanse zajęcia bezwzględnie lepszego miejsca, gdyby nie upadki — długości skoków wskazują, że należy on do lepszych skoczków i ma przed sobą widoki na przyszłość), 18. Pawlik Jan, Sokół, 73.100 — 20, 28 i 31 z upadkiem, 19. Hoły, Strzelec, 71.000 — 20, 21 i 21.

W wyniku obliczeń konkurencji zespołowej pierwsze miejsce zajął zespół SNPTT. nr. 1 w składzie trzech Marusarzy z notą ogólną 405.300, drugie zespół Wisły nr. 2, w składzie Chramiec, Łuszczek i Gawlikowski z notą 328.700, trzecie zespół Sokoła w składzie Marduła, Dawidek i Pawlik z notą 308.500, czwarte zespół SNPTT. nr. 2, w składzie — Słowik, Mieszczak i Rzepka z notą 303.000, piąte zespół Strzelca w składzie Spunar, Słowiński i Hoły z notą 241.600. Pierwszy zespół Wisły, w którym bardzo ładne wyniki uzyskali Łaś i Kolesar, odpadł z powodu wycofania się po pierwszym skoku na skutek defektu nart bardzo dobrego skoczka Schindlera. Gdyby nie to, Wisła miałaby zapewnione drugie i trzecie miejsce. Pech prześladował również naszego znakomitego Bronka Czecha, któremu zaraz przy pierwszym skoku złamały się narty.

Ostatnie zawody (wiosenne) miały, o ile chodzi o udział publiczności, małe powodzenie — ale nic dziwnego — wszak to okres świąteczny i wszyscy zajęci byli swojemi „domowo-świątecznemi" sprawami.

Na zakończenie sezonu narciarskiego ma się odbyć jeszcze bieg zjazdowy na Goryczkowej, którego termin nie został jeszcze ustalony.

Kronika.

Zjazd lekarzy uzdrowiskowych. Związek Lekarzy Państwa Polskiego zwołuje na dzień 26 kwietnia b. r. w Warszawie Zjazd lekarzy balneologów i klimatologów w celu naradzenia się nad całym szeregiem spraw żywo obchodzących lekarzy, działających na terenie zdrojowisk i uzdrowisk. Organizacją Zjazdu zajmuje się istniejąca przy Związku Lekarzy P. P. Sekcja lekarzy uzdrowiskowych, która pod kierunkiem Dr. L. Dydyńskiego opracowała program Zjazdu, wysuwające kilka zasadniczych tematów do dyskusji, a mianowicie: 1. Zrzeszenie lekarzy uzdrowiskowych w ramach Związku Lekarzy P. P., 2. współpraca lekarzy uzdrowiskowych z zarządami uzdrowisk w organizacji lecznictwa. 3. balneologja i klimatologja jako konieczne przedmioty studjum lekarskiego na uniwersytetach i dokształcanie w tej dziedzinie lekarzy praktyków, 4. lekarz balneolog i klimatolog jako specjalista.

Biuro Zjazdu mieści się w lokalu Związku Lekarzy P. P. (Chmielna 58 — tel. 772-55) i udziela w sprawach Zjazdu wszelkich wyjaśnień.

Święta Wielkanocne. Nadzieje, jakie sobie Zakopane robiło z racji świąt Wielkanocnych, ziściły się w prawdzie nie w tych rozmiarach, jak sobie obiecywano, jednak w dużym stopniu. Jedna rzecz dopisała w całej rozciągłości, t. j. pogoda i to pogoda, jakiej pragnęliśmy, t. j. zimowa. Znaczne obniżenie się temperatury i obfite opady śnieżne, jakie nawiedziły całe Podtatrze już na kilka dni przed świętami, wyczarowały nam prawdziwą bajkę zimową. Śniegu mieliśmy tyle, co nigdy przedtem w ciągu miesięcy zimowych. Dopisał również i mróz,

zdobiąc szyby naszych domostw w koronkę z igiełek lodowych. Cudne i boskie słońce kwietniowe grzało w godzinach południowych, niczem w lipcu — pozwalając nam na osmalanie naszych ciał do syta. Nic więc też dziwnego, że kto miał siły i ochotę, a kto lubiał przyrodę i więcej sobie cenił obcowania z nią, niż z nami tu na dole, uciekał w góry — na Halę Gąsienicową, czy do Pięciu Stawów, czy na Pyszną, lub do Chochołowskiej i tam pławiąc się w potokach promieni słonecznych, rozkoszował się bajecznym krajobrazem i używał sportu narciarskiego co się tylko dało. W górach panował taki ścisk, że w schroniskach brakło nietylko miejsca, ale i... jedzenia. W samem Zakopanem wzrosło również znacznie ożywienie — nie w tym jednak stopniu, jak sobie obiecywaliśmy. Wprawdzie dancingi popołudniowe, a nawet i wieczorne w naszych lokalach rozrywkowych, miały pełne powodzenie i tłumy gości — zrzadka jednak rozlegały się odgłosy strzelających korków szampańskich. Ogólne ciężkie położenie gospodarcze odbiło się i na naszych świętach. Niemniej to co było, a co jest świadectwem ciągłej i coraz więcej wzrastającej popularności Zakopanego — cieszyć nas powinno i cieszy... Na plus tegorocznych świąt podkreślić należy ich spokojny przebieg i czyste karty kroniki policyjnej z tych „gorących" jednak dni. Ruch świąteczny w Zakopanem zaczął się już objawiać na samym początku Wielkiego Tygodnia, kiedy to na ulicach Zakopanego pojawiać się zaczęły pierwsze jaskółki świąteczne w postaci młodzieży szkolnej, korzystającej z wakacyj świątecznych — osiągnął on swój kulminacyjny punkt w wielką Sobotę i Niedzielę rano, kiedy obserwowało się dziesiątki naszych gości, zmierzających od dworca „per pedes apostolorum" i co gorsza z walizkami na plecach ku swoim kwaterom. Uważamy, że mimo wszystko i mimo wszystkie względy, a ze względu na uzdrowiskowy charakter Zakopanego, należy jakoś w przyszłości zapewnić gościom naszym, przybywającym do Zakopanego w najuroczystsze święta, możliwość dostania się innym sposobem, jak piechotą z dworca do domu. Jeżeli nie ustaje komunikacja kolejowa, nie może też całkowicie zamierać komunikacja inna, stanowiąca uzupełnienie tej pierwszej. Na wszystko jest sposób i w tym wypadku też znaleźć się powinien i musi.

Nasi świąteczni goście. Nie zapomnieli o Zakopanem nasi „codzienni" goście i tłumnie zjechali z Krakowa i Górnego Śląska — ale nie brakło też i Warszawy. Z wybitniejszych gości cieszyliśmy się pobytem pp. Ministra Poczt płk. inż. Ignacego Boernera, który zamieszkał w „Bristolu" i spędził tu około dziesięć dni, dalej p. Aleksandra Lednickiego, znanego polityka, dalej p. Supińskiego, Prezesa Najwyższego Sądu, posła i red. Marjana Dąbrowskiego, red. Stpiczyńskiego, gen. Stanisława Kwaśniewskiego, prof. Dziurzyńskiego, prof. Dr. Glatzla i wielu innych. Licznie dość pojawili się tu przedstawiciele naszego Sejmu, przedstawiciele prasy i świata naukowego. Znak to, że o Zakopanem nie zapomina się i że czeka się każdej okazji, aby to podskalne gniazdo odwiedzić.

Apel do panów kupców. Jesteśmy proszeni przez Prezydjum Komitetu Imprez Sportowych o przypomnienie panom kupcom, a przedewszystkiem pewnej części, wziętego przez nich samych na siebie obowiązku poparcia wysiłków tegoż Komitetu w kierunku propagandy Zakopanego bogatym zimowym programem imprez sportowych. Poparcie to miało się objawić w formie subwencji w łącznej kwocie około czterech tysięcy złotych, które panowie kupcy mieli między sobą w drodze dobrowolnego, ale równocześnie obowiązującego opodatkowania zebrać. Jak się obecnie dowiadujemy, zbiórka ta wśród kupców chrześcijańskich nie napotyka na żadne trudności, a gorzej tylko przedstawia się wśród kupiectwa żydowskiego, które podobno zachowuje się biernie w tej sprawie. Dziwi nas to wielce, gdyż dotychczasowe doświadczenie uczy nas, że i ten odłam zakopiańskiego kupiectwa okazywał dużo zrozumienia dla naszych wspólnych spraw. Przypuszczamy więc, że zmiana stanowiska nie jest niczem innem, jak tylko ogólnem ciężkiem położeniem powodowana. Nie usprawiedliwia to jednak nikogo, a przeciwnie, im te czasy cięższe, tem potrzebniejszy jest wspólny i zgodny wysiłek wszystkich i w imię też tego naszego wspólnego interesu apelujemy do wszystkich panów kupców, aby od obowiązku na nich ciążącego nie uchylali się, a prace i zamierzenia Komitetu Imprez Sportowych poparli i w tym roku z takim dodatnim rezultatem, jak to uczynili w roku przeszłym. Doświadczenia obu ostatnich lat uczą nas, że nasza działalność na polu rozwoju Zakopanego, jako stacji sportów zimowych, jest celowa i dodatnia, a że dalsza praca w tym kierunku jest zależną od poparcia, jakiego Komitet dozna ze strony społeczeństwa zakopiańskiego, przeto nikomu, a przedewszystkiem najbardziej zainteresowanym w powodzeniu sezonów, t. j. kupcom, od współpracy uchylać się nie wolno i... nie wypada.

A możeby spróbować? W poprzednim numerze naszego tygodnika w dziale „Prasa o Zakopanem" przytoczyliśmy za „Kurjerem Polskim" uwagi autora feljetonu p. t. „W góry, w góry miły bracie", na temat poszukiwania wód mineralnych na terenie Zakopanego. Jest to problem ważny i aktualny. Poruszaliśmy i my go niejednokrotnie. Autor zacytowanego feljetonu kończy swe uwagi słowami, że Zakopanemu „wartałoby do awansu na zdrojowisko dopomóc". Zdając sobie sprawę z tej największej trudności, jaką jest „pomoc" z zewnątrz — uważamy, że jedynie nasza własna „samopomoc" może nam dopomóc, a mogłaby może także i „różdżka". W ostatnim dodatku technicznym do „Il. K. C." znajdujemy ilustrację, na której widzimy takiego „czarodzieja" z „różdżką".... A możeby zwrócić się do niego?"..

Obchód Dziewicy Orleańskiej. Przypominamy, że obchód ten odbędzie się nieodwołalnie 19 kwietnia. W programie zaszła narazie ta zmiana, że Mszą św. na tę intencję będzie uroczysta Suma z kazaniem.

Ostrożnie z dzierżawą pensjonatów. Dowiadujemy się, że wojewódzkie władze sanitarne mają zamiar w najbliższym czasie, na podstawie nowych i surowych przepisów sanitarnych przystąpić do selekcjonowania zakopiańskich pensjonatów, co pociągnie za sobą skasowanie całego szeregu pensjonatów, nie posiadających warunków ustawą przewidzianych. Tem samem wydawanie nowych koncesyj na pensjonaty ulegnie dużemu obostrzeniu. Ostrzegamy zatem wszystkich mających zamiar wydzierżawienia domów na pensjonat, aby przed zawarciem kontraktu upewnili się, czy dany objekt może liczyć na uzyskanie konsensu, gdyż lekkomyślne zawieranie umów dzierżawnych może ich narazić na duże straty.

Popis muzyczny. W niedzielę 12 kwietnia o godzinie 5-tej po południu odbędzie się w sali teatralnej hotelu „Morskie Oko" popis uczniów i uczenic szkoły muzycznej pani Zofji Kołaczkowskiej (fortepian) i p. Karola Wierzuchowskiego (skrzypce).

Muzyka kościelna. W niedzielę dnia 12 kwietnia w kościele O. O. Jezuitów na Górce, w czasie mszy św. południowej (o godz. 12-tej) odegra znany nasz skrzypek p. Wiktor Walczyński Beethovena Romance i Mendelsohna Andante z Koncertu.

Lista gości

od 2 do 8 kwietnia 1931.

Bąkowski Bolesław, Krosno, Odrodzenie.
Baranówna Karolina, Zgłobień, San. Nauczyc.
Batycki Adam, Poznań, Wacława.
Bachrach Ernest, Bielsko, Bristol.
Barański Leon, Warszawa, Szopenówka.
Barthelt Erwin, Katowice, H. p. Gewontem.
Bernadzikiewicz Stefan, Warszawa, Hala Gąsienic.
Beres Oswald, Kraków, H. Europejski.
Benedykt Dr. Stefan, Warszawa, Maraton.
Bernstock Czarnecka Ludw., Warszawa, Albion.
Biłyk Alfred z r., Łódź, Zakł. św. Józefa.
Binentalówna Krystyna, Warszawa, Biały Dworek.
Bieńkowski Stefan, Czeladź, Oksza.
Białtowicz Witold, Łuck, Czerwony Krzyż.
Brill Dr. Leon, Lwów, Oaza.
Billig Dr. Adolf z ż., Kraków, **Wersal.**
Bordziak Jan, Przemyśl, Bratnia Pomoc.
Bojnarowski Mieczysław, San. Nauczyc.
Boerner inż. Ignacy, Warszawa, Bristol.
Boczar Mieczysław, Wieliczka, Morskie Oko.
Borzoska Jerzy, Warszawa, **Radowid.**
Brzozowski Maksymiljan, Warszawa, Wacława.
Borman Aleksander z r., Warszawa, Bristol.
Buszowa Irena, Sosnowiec, **Renaissance.**
Bubówna Gabrjela, Horodziej, San. Nauczyc.
Bucholski Dr. Otton, Warszawa, Bristol.
Bujnowski Bernard, Warszawa, Kalatówki.
Bukowiński Władysław, Kraków, Smereków.
Bych Dr. Mikołaj z s., Kopyczyńce, Maraton.
Bryda Jan, Ożarów, H. Sport.
Cela Tadeusz, Smardzowice, Zochna.
Ćwiklińska Helena, Grodno, Czerwony Krzyż.
Cienciała Gustaw, Katowice, Ślazaczka.
Cieszewski Walery, Warszawa. Czerw. Krzyż.
Colas Madeleine, Poznań, H. p. Gewontem.
Cybulska Anna, Równe, Czerwony Krzyż.
Cywiński Rafał, Delejów, Arwa.
Cyrklaff Edmund, Grudzidz, Czerwony Krzyż.
Chorążak Dr. Tadeusz z ż., Lwów, **Renaissance.**
Chądzyński Stanisław, Warszawa, Baśka.
Cholewiński Janusz, Warszawa, Bank Polski.
Chądzyński Zygmunt z ż., Warszawa, Carlton.
Chmiela Włodzimierz, Warszawa, Bank Polski.
Chamiec Jaxa Zofja, Warszawa, Grunwald.
Chełmicki Stanisław, Poznań, Bristol.
Czaplińska Czesława, Lisko, Czerwony Krzyż.
Czop Stanisław, Sucha, Wierchy.
Czerwiński Wacław z siostrą, Lwów, Gałek.
Czaderski Tadeusz, Trzebinia, Poranek.
Czerwiński Ludwik, Leszno, Maraton.
Czarnecka Bernstock Ludw., Warszawa, Albion.
Dąbrowska Marja, Kraków, Kośc., Różecka.
Danecki Leon, Warszawa, Staszeczkówka.
Dambe Katarzyna, Warszawa, Bristol.
Dąbrowski Walerjan, Gniezno, Czerw. Krzyż.
Dembowska Stefanja, Warszawa, Sanitas.
Deutschówna Elsa z c., Bielsko, Oaza.
Diederich Wilhelm, Rozdzień, Żychoniówka.
Dziadczykówna Anna, Bogusławice, Odrodzenie.
Dzierzgowska Wanda, Warszawa, Czerwony Krzyż.
Dziedzic Adam, Kamień, Pol. Dom Zdr.
DzięDzielewicz Marja z c., Myślenice, Poraj.
Donimirski Jan, Łysanice, Schodnica.
Dorożyński Włodzimierz, Nurzysk, San. Nauczyc.
Drożdż inż. Bronisław, Kraków, H. Sport.
Dłitkówna Janina, Warszawa, Kosówka.
Dynkelblumowa Szarlotta, Kraków, Oleńka.
Dymkówna Marja, Baranowicze, Kaspr., Pęksa.
Dymek Tytus, Baranowicze, Kasprusie, Pęksa.
Ehrenkreutz Stefan, Wilno, Wojciechowo.
Eckhardtówna Joanna, Poznań, Mały Domek.
Eberman Ludwik z r., Lwów, Sienkiew., Gałek.
Elsenberg Dr. Henryk, Warszawa, H. p. Gewontem.
Ebersohn Bernard, Bielsko, H. p. Gewontem.
Estreicher Karol, Kraków, Jasny Domek.
Fadenowa Regina, Kraków, Oaza.
Falkowska Felicja, Łódź, Limba.
Filz Dr. Michał z ż., Jaworów, Krupówki, Romanik
Filipkowski Stefan z ż., Łódź, Złotogłów.
Flisowski Antoni, Warszawa, Żychoniówka.
Forc Zofja, —, Odrodzenie.
Gamoń Józef, Zalesie, San. Nauczyc.
Gallus Dr. Jan, Kraków, Bristol.
Gawlik Małgorzata, Katowice, Bristol.
Grabiński Edward, Katowice, Ślązaczka.
Glasner Artur, Kraków, Morskie Oko.
Gaenger Irena, Warszawa, Albion.
Gałecki Włodzimierz, Warszawa, Promienna.
Gałaczyński Zdzisław, Brzeżany, Czerw. Krzyż.
Gallówna Władysława, Przeworsk, Sercanki.
Glemma Ks. Dr. Tadeusz, Kraków, Księżówka.
Gottlieb Dr. Seweryn, Kraków, Piast.
Goldminc Jakób, Będzin, Bristol.
Grosglik Kazim. z ż., Warszawa, Czernichowianka.
Górski Stanisław, Warszawa, Oaza.
Gzowski Zygmunt, Przeworsk, **Radowid.**
Goldberg Leonid z ż., Łódź, Ruczaj.
Góralczyk Bolesław z r., Kościeliska 76.
Gorzemski Dr. Ulrych, Kraków, Morskie Oko.
Groszkowski Wiktor, Łódź, Maraton.
Górnicki Michał, Sosnowiec, Carlton.
Goldwasser Dr. Maksymiljan, Kraków, Oleńka.
Górnisiewicz Dr. Lucjan, Katowice, Cieszynianka.
Grodecki Roman z ż., Kraków, Arwa.
Górski inż. Mieczysław, Warszawa, Bristol.
Grosman Kazimierz z ż., Warszawa, Oaza.
Guzkówna Marja, Warszawa, Biały Dworek.
Guse Rudolf, Łódź, **Sienkiewiczówka.**
Guse Brunon, Łódź, **Sienkiewiczówka.**
Guschbauer Jerzy, Kraków, Oaza.
Głuszek Leo z ż., Bielsko, H. p. Gewontem.
Guzicka Stefanja, Warszawa, Sercanki.
Grzybowski Józef, Warszawa, Hala Gąsienicowa.
Gryżewski Mieczysław, Warszawa, H. Europejski.
Grychowski Stanisław z ż., Sosnowiec, Carlton.
Haase Zdzisław, Cieszyn, **Renaissance.**
Hasterok Paweł, Król. Huta, Ślązaczka.
Herman Władysław, Lwów, Bristol.
Herliczkowa Julja, Kraków, **Maleńka.**
Helfer Tadeusz, Kraków, Irusia.
Hendlerowa Lotta, Kraków, Strzecha.
Idźkowski Antoni, Lwów, **Sienkiewiczówka.**
Ihnatowicz Alina, Warszawa, Mieczyk.
Iglewski Władysław, Warszawa, Bristol.
Jasiewicz ks. Józef, Łódź, Księżówka.
Jasiński Roman, Biłgoraj, San. Nauczyc.
Jahodowa Marja z r., Kraków, **Maleńka.**
Jarużanka Irena, Katowice, Irusia.
Janowska Helena, Warszawa, Czerw. Krzyż.
Jędrzejowski H. z ż., Warszawa, Wójciakówka.
Jędrzejowska J. z męż., Warszawa, Wójciakówka.
Jendler Seweryn z ż., Kraków, **Złoty Róg.**
Jóżwińska Jadwiga, Łódź, Lwowianka.
Jungler Agnes, Wrocław, Orcio.
Jurkowski Jerzy, Warszawa, Bagatela.
Kampioni Barbara, Warszawa, Hala Gąsienicowa.
Kasprzycka Zofja, Sambor, Dom Zdr. Nauczyc.
Kamiński Ks. Zbigniew, Warszawa, Księżówka.
Kańtoch Jan, Giszowice, Ślązaczka.
Kawecki Stanisława, Szczony, Bagatela.
Kalecki Herman, Warszawa, H. Europejski.
Karpiol Josef, Bielsko, H. p. Gewontem.
Karpiol Emil, Bielsko, H. p. Gewontem.
Kalicińska Dr. Franc., Kraków, **Złoty Róg.**
Kalecki Herman, Warszawa, Gencjana.
Kleczek Mieczysław, Warszawa, Bratnia Pomoc.
Kelerman Witold, Żuklin, Maraton.
Kesslerowa Zula, Kraków, Oaza.
Krzemiński Władysław, H. p. Gewontem.
Klisiewicz Karolina, Wieliczka, Pol. Dom Zdr.
Kowalski Stanisław, Warszawa, Czerw. Krzyż.
Kossowski Bohdan, Warszawa, Ziemiański.
Kozłowski Edward, Warszawa, Biały Dworek.
Kopecka Marja, Kraków, **Szałas.**
Kozińska Helena, Bizorenda, San. Nauczyc.
Kropp Ernest z ż., Żywiec, **Radowid.**
Kozłowski Klemens, Warszawa, **Konradówka.**
Kowalewski Izydor, Poznań, San. Dr. Łotockiego.
Koziełek Jerzy z r., Król. Huta, **Wersal.**
Korytyńska Rita, Bielsko, Cieszynianka.
Kowalska Ewa, Kraków, Albion.
Korpała Józef, Warszawa, **Złoty Róg.**
Kościuszko Michał, Kutno, Ślimakówka.
Kuczamer Roman, Wieluń, Baszta.
Kubrakiewicz Julja, Lwów, Czerwony Krzyż.
Kulczycka Walerja, Katowice, Poranek.
Kuźniczowa Ewa, Podwołoczyska, Ślimakówka.
Krzysteczko Wanda, Sosnowiec, Stara Polana.
Langfelder Józef, Bielsko, Bristol.
Landau Oskar, Bielsko, H. p. Gewontem.
Lenartowicz Stan. z s., Katowice, Smereków.
Lenartowicz Halina, Katowice, Smereków.

Lechtenstein Ignacy, Warszawa, Poraj.
Lewicki Paweł, Warszawa, Władysławka.
Lempart Czesław, Kraków, H. p. Gewontem.
Lisiński Tadeusz, Kraków, Ermitage.
Limbour George, Warszawa, Zakrzówek.
Liebeskind Bernard z r., Kraków, Morskie Oko.
Libanowa Irena, Kraków, **Radowid.**
Loewenstein Jan, Łódź, Palace.
Luxemburg Stanisław, Warszawa, Hala Gąsienicowa.
Lubieński Ludwik, Igołomnja, H. Europejski.
Łątkiewicz Stanisław, Kraków, Czerwony Krzyż.
Łasewicz Stanisław, Dynaburg, Sanat. Naucz.
Łukasiak Bolesław, Warszawa, Pol. Dom Zdr.
Łazarowicz Stanisław, Warszawa, H. p. Gewontem.
Marchlewski Leon, Kraków, Przedwiośnie.
Matiaszak Bronisława, Garwolin, Dom Tur. Naucz.
Majtlis Hil., Warszawa, Piast.
Malarz Adam, Katowice, Oaza.
Malleg Stefanja, Żywiec, **Radowid.**
Majer Henryk, Radom, Maraton.
Martynowski Stefan, Warszawa, **Konradówka.**
Małecki Mieczysław, Lwów, Morskie Oko.
Małaczyński Michał, Poznań, h. p. Gewontem.
Mayer Dr. Karol z żoną, Poznań, **Stamary.**
Matusiak Zygm., Słonim, Stella.
Majkut Jan, Nisko, Kuźnice.
Malinowski Stanisław, Warszawa, **Złoty Róg.**
Malczewski Kazimierz, Raciborz, h. p. Gewontem.
Martuszewska Marja, Warszawa, Modrzejów.
Martuszewski Antoni, Warszawa, Modrzejów.
Messrzówna Dioniza, Zamęta, San. Naucz.
Mettlerówna Wisława, Poznań, Oaza.
Minc Marceli z żoną, Warszawa, Hot. Europejski.
Miklaszewska Irena, Grajewo, Turkówka.
Midelburgowa Irma, Bielsko, Oaza.
Michałowska Bronisława, Czortków, Sanato.
Mikołajczyk Władysław, Brynów, Ślązaczka.
Moos Stanisław, Lwów, San. Naucz.
Moldenhawer Józef z żoną, Warszawa, Bristol.
Mokrzycka Stefanja, Katowice, Ermitage.
Moszczyński Kazimierz, Warszawa, Oksza.
Mrozowska Hal. z córką, Warszawa, Promienna.
Musiałówna Zofja, Kraków, Nosal.
Musiałek Piotr, Klecka, Sanato.
Nagórski Jan, Lwów, Arwa.
Niklas Józef, Poznań, Soplicowo.
Nowicki Jerzy, Rusowszczyzna, San. Naucz.
Nowakówna Ludmiła, Poznań, Modrzejów.
Nowicka Henryka, Łódź, Pol. Dom Zdrowia.
Okraska Amelja, Warszawa, Halszka.
Olszewski Marjan, Warszawa, Warsz. Kasa Chor.
Orszagh Halina, Warszawa, Poraj.
Opolska Oktawja, Warszawa, Morskie Oko.
Orlikowska Celestyna, Piotrków, Urszulanki.
Ossacki Aleksander, Kraków, Maraton.
Oelwein Erich, Biała, h. p. Gewontem.
Ostrowski Marjan, Lwów, Czerwony Krzyż.
Ochowiak Stanisław, Gniezno, Modrzejów.
Padchalska Zofja, Radom, Kościeliska 61.
Papee Dr. Tadeusz z żoną, Katowice, Cieszynianka.
Płatos Jan, Warszawa, Pod Gubałówką.
Pawłowski Romuald, Warszawa, Maraton.
Pagaczewski Janusz, Kraków, Jasny Domek.
Patschke Gertrud, Starogard, Lunieczka.
Pawlicowa Marja, Kraków, Albion.
Pławecki Józef, Lublin, Bank Polski.
Pelczarówna Cecylja, Busko, Dom Turystyczny.
Pelc Helena, Kraków, Wacława.
Pieniążek Jan, Lwów, Nowa.
Pietrzyk Rudolf, Lwów, Boruta.
Piechucka Zofja, Ostrówka, Staszeczkówka.
Pilecka Anna, Kraków, Bank Polski.
Piechowicz Romuald, Olkusz, Oaza.
Podlewski Witalis, Osiek, Czerwony Krzyż.
Probstein Dr. Leon, Przemyśl, Wierchy.
Późniak Stanisław, Warszawa, Przedświt.
Prokop Aniela, Warszawa, Morskie Oko.
Potocka Hr. Marja, Warszawa, Bristol.
Przyborowska Marja, Warszawa, Henka.
Przucki Henryk z żoną, Lwów, **Renaissance.**
Przybylski inż. Marjan, Świętochłowice, **Radowid.**
Przychodko Teodor, Grochow, Kosodrzew.
Przyjemski Feliks, Kraków, Albatros.
Przyborowski Józef, Kraków, Czerwony Dwór.
Przyborowska Marja, Warszawa, Czerwony Dwór.
Radzikowska Zofja, Warszawa, Odrodzenie.
Radoszycki Mojżesz, Łódź, Błękitna.
Radliński Tadeusz, Warszawa, Anka.
Rejman Zdzisław, Lwów, Wojciakówka.
Rejman Władysław, Lwów, Wojciakówka.
Rzepecki Jerzy, Kielce, Czerwony Krzyż.
Rechowicz Marja, Warszawa, Bristol.
Reinerowa Marja, Kraków, Strzecha.
Reguła Andrzej, Tarn. Góry, Jordanówka.
Riesenfeld Feliks, Bielsko, Bristol.
Rostkowska Janina, Ostrowka, Staszeczkówka.
Rosenberg Dr. Józef, Warszawa, **Renaissance.**
Romanow Stefan, Warszawa, Lotos.
Rosenwasser Mojżesz z żoną, Warszawa, Bristol.
Rose Dr. Jan, Kraków, Radowid.
Różańska Wanda, Warszawa, Hajduczek.
Rozmanit Zbigniew, Warszawa, Maraton.
Rubel Dr. Ludwik z żoną, Kraków, Carlton.
Sawicka Jadwiga, Wilno, Irusienka.
Slaska Eugenja, Lublin, Zacisze.
Skalska Kazimiera, Warszawa, Albion.
Swenson Ragnar z żoną, Warszawa, **Renaissance.**
Sędziak Michał z żoną, Warszawa, Albion.
Swiątek Stanisław, Warszawa, Czerwony Krzyż.
Siedlecki Jacek, Poznań, Ziemiański.
Skiba Wacław z żoną, Warszawa, W Słońcu.
Slizieniowa Jadwiga z córką, Warszawa, Sport.
Sinkowa Anna zrodz., Kraków, Kościuszki, Różecka.
Smitko ks. Grzegorz, Siedlce, Księżówka.
Swięchowa Marja, Nowe Miasto, San. Nauczyc.
Simoni Kazimierz, Warszawa, Czerwony Krzyż.
Swietkik Wr. Stefan, Łódź, Carlton.
Siemkówka Kazimiera, Katowice, **Renaissance.**
Sienkiewicz Zofja, Warszawa, Szopenówka.
Swięcki ks. Dr. Edward, Urynów, Księżówka.
Siwek Andrzej, Kozigłowy Pol., Dom Zdrowia.
Ścibor Władysław, Dąbrowa Górn., Pol. Dom Zdr.
Spigel Władysław, Białystok, Pol. Dom Zdrowia.
Snita Józef, Janowice, **Renaissance.**
Świderski Franciszek, Stryj, Płomień.
Sieczkowski Stefan, Warszawa, Albion.
Slosarzówna Helena, Kraków, Irusia.
Slosarzówna Marja, Kraków, Irusia.
Sokołowska Nadzieja, Warszawa, Bristol.
Skokowski Wacław, Warszawa, Anka.
Sołtys Dr. Stanisław, Kraków, Lwowianka.
Skoczylasówna Jadwiga, Kraków, Zacisze.
Suesser Józef, Kraków, **Wersal.**
Szczerbakow Gustaw, Lublin, San. Wojskowe.
Scholz Ewa, Warszawa, Kalatówki.
Schlachta Gertruda, Łagiewniki, Cieszynianka.
Schäfer inż. Salomon, Przemyśl, Wierchy.
Szczerska Janina, Stryj, Przedświt.
Szrojt Eugenjusz, Warszawa, Maraton.
Schopyna Oswald, Andrychów, Gewont.
Szado Dr. Ignacy z r., Kraków, **Stamary.**
Schleichhorn Stefan, Kraków, Oleńka.
Szpotański Jerzy z ż., Warszawa, **Stamary.**
Szyndler Anna, Łódź, Kamila.
Szyller Genowefa, Łódź, Kamila.
Sztulman Regina, Łódź, Kamila.
Steinkellerowa Janina, Warszawa, Adela.
Studzińska Józefa, Zemty, San. Nauczycielskie.
Sturmowski Maksymiljan, Grudziądz, Czerw. Krzyż.
Straszyńska Janina, Szopienice, Czerw. Krzyż.
Strączyńska Marja, Sosnowiec, Hala Gąsienicowa.
Stambrowski Stanisław, Nowoświęciany, Pol. D. Zdr.
Starzak Władysław, Warszawa, **Sienkiewiczówka.**
Stasiak Genowefa, Łódź, Kamila.
Tarczałowiczówna Eleonora, Kraków, Sercanki.
Tarnawska Helena, Baranów, Dom Turystyczny.
Talaśka Józef, Grudziądz, Szpital.
Tapper Ida, Toruń, Morskie Oko.
Taubenszlag Adolf, Tarnów, Bristol.
Tarnawska Wanda, Płock, Borek.
Trzepałko Franciszek, Warszawa, Dol. Chochołowska.
Trzetrzewiński Wł., Warszawa, Hala Gąsienicowa.
Terlecki Węgies Tadeusz, Lwów, Mo.odów.
Til Simone, Warszawa, Oaza.
Tilles Dr. Henryk z ż., Kraków, Palace.
Tomaszewski Jan, Tczew, Czerw. Krzyż.
Tomkiewicz Helena, Warszawa, Bristol.
Turnai Ernest z ż., Warszawa, Carlton.
Turalska Florentyna, Łódź, Kamila.
Tyczyńska Kazimiera, Warszawa, **Radowid.**
Urbańska Marja, Łódź, Krokus.
Urbański Stanisław, Ruda, Kamila.
Vogel Konrad z r., Bielsko, Gewont.
Waseńczyk Stefan, Dąbrowica, San. Nauczyc.
Wasilewski Kazimierz, Warszawa, Bristol.
Wasserberger Ludwik, Kraków, Carlton.
Walentowski Stefan, Chrzanów, Gewont.
Wąsowiczówna Zofja, Mysłowice, Płomień.
Wesołowska Anna, Włodzimierz, Czerw. Krzyż.
Weinberg Karol z ż., Berlin, Bristol.
Węgies Terlecki Tadeusz, Tarnów, Wierchy.
Wiśniewski Tadeusz, Tarnów Wierchy.
Wimmer Karol, Kraków, Gewont.
Wilk Wiktor z ż., Bielsko, Gewont.
Wisłocka Zofja, Wilno, Polanka.
Wisłocka Halina, Wilno, Polanka.
Winklerówna Janina, Łomża, Czerw. Krzyż.
Witkowski Kazimierz, Łódź, Kamila.
Wójcikówna Stanisława, Kraków, Sercanki.
Wodarski Ryszard, Świętochłowice, Ślązaczka.
Wróblewski Jan, Jarocin, Sienkiewicza, Gałek.
Wojownikowa, Walentyna, Grodno, S. U. P.
Wolański Władysław, Kraków, Sanato.
Wojtasiewicz Jerzy, Warszawa, Oaza.
Wdowikówna Barbara, Kraków, Św. Zyty.
Woźniak Michał, Łódź, Kamila.
Wurowski Jan, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
Zatwarnicka Stanisława, Warszawa, Biały Dworek.
Zatwarnicka Irena, Warszawa, Biały Dworek.
Zamojska Jadwiga, Andrychów, Arwa.

Zawadzka Janina, Warszawa, Szopenówka.
Zakolski Franciszek, Warszawa, Maraton.
Zagrodzka Anna, Kraków, Carlton.
Zaczkowska Katarzyna, Bydgoszcz, Modrzejów.
Zakrzewska Marja, Łódź, Kamila.
Zweig Dr. Ferdynand, Kraków, Maraton.
Zbydniewska Kazimiera, Kraków, Św. Zyty.

Podziękowanie.

Wszystkim osobom prywatnym i instytucjom, które wzięły udział w pogrzebie

Ś. p. Inż. Marjana Adama Liberaka

i ustnie lub pisemnie złożyły nam wyrazy współczucia

składamy serdeczne podziękowanie

Matka, żona i syn.

INFORMATOR

Adwokaci:

Dr. Stanisł. Aulich, Krupówki 45, tel. 447 — naprzeciw M. Oka, za „Bazarem Polskim".
Dr Józef Bulanda, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka" za pocztą, tel. 407.
Dr Józef Diehl, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik", tel. 417, przyjmuje od 4—6 po południu.
Dr Bertold Fass, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bachledy Curusia, tel. 404.
Dr Franciszek Kowalski, Krupówki, dom J. Krzysia. Tel. 356.
Dr. I. Krittenstein, ul. Krupówki 39, tel. 343.
Dr. Stanisław Wierzbicki, ulica Kościuszki, dom B. Rajskiego, tel. 245.

b) Dział ogłoszeniowy:

Apteki:

„Pod Opatrznością Boską", ul. Witkiewicza.
III Apteka, B. Masłowskiego, Chramcówki, tel. 246
Najstarsza Apteka „Pod Białym Orłem", F. Tabeau, Krupówki, obok Trzaski.

Banki:

Bank Podhalański — Spółdzielczy, ul. Krupówki — własny gmach, vis a vis Poczty, tel. 401.

Biura sprzedaży wil i parcel:

J. Kubiński, Krupówki 27, tel. 397.
T. Siemianowski, obok poczty, tel. 327.

Fotograficzne Zakłady:

H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.

Kolektury losów.

Kolektura loterji państw., Krupówki 25, H. Still.

Krawcy:

Zakład krawiecki „Sport", Krupówki 49, dom Cukra. — Prasowanie, reperacja, nicowanie i czyszczenie.
Ludwik Willinger, Krupówki 51, w podw., tel. 548.

Masarnie.

Józef Galica, fabryka wyrobu wędlin, sprzedaż wędlin i mięsa pierwszej jakości. Krupówki, naprzeciw kościoła. Tel. 363.
Br. Nosal, wędliniarnia i wyrąb mięsa, Krupówki 28 obok „Orbisu", tel. Nr. 286.

Opony, smary i akcesorja samochodowe.

„Hydropol", Zakopane, Kościuszki, H. Europejski.

Podatkowe porady prawne.

Dr. Zofja Mastalerzowa, Krupówki „Bazar Polski I. piętro, pokój Nr. 13, od 10 do 1 w po.udnie.

Pamiątki, zabawki, art. sport.:

Pracownia art. rzeźb T. Wieczorka, ul. Jagiellońska, willa „Szopenówka".

Piekarnie.

Elektromech. piekarnia i cukiernia Wł. Daniec, ul. Kościeliska, tel. 357.

Rowery, gramofony i płyty.

„Hydropol", Zakopane, Kościuszki, H. Europejski.

Cena ogłoszeń.

Za wiersz milimetrowy na I-ej stronie 60 gr, w tekście 45 gr, na ostatniej stronie 30 gr. Przy ogłoszeniach serjowych stosowne rabaty.

Adres Redakcji i Administracji: Zakopane — Krupówki, Zarząd Uzdrowiska, telefon nr. 304.

Wydawca: Zarząd Uzdrowiska Zakopane. — Redaktor nacz. i odp.: Maksymiljan Skibiński. Zakopane. Drukarnia Pawła Mitręgi w Cieszynie.